

Do Koprzywnicy i Sztramberku

Data publikacji: 20.09.2013 6:30

Mimo fatalnej, deszczowej pogody grupa niczym niezrażonych emerytów zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Turystyczno Sportowym Beskid Śląski w Republice Czeskiej 17 września wyruszyła na planową wtorkową wycieczkę do Koprzywnicy i Sztramberku. W strugach deszczu, w pelerynach i pod parasolami zwiedzili największe atrakcje tej części regionu Valaska.

Podziwiając krajoznawczy zapał grupy emerytów może warto skorzystać także z ich doświadczenia zdobytego podczas tej wyprawy i samemu, z rodziną czy znajomymi, wybrać się podobną trasą. Zwłaszcza, że teren, który członkowie PTTS Beskid Śląski odwiedzili w miniony wtorek, idealnie nadaje się na wyprawę przy niesprzyjającej lub niepewnej pogodzie. Obfituje w najrozmaitsze atrakcje turystyczne, a każdy, niezależnie od tego, czy interesuje się techniką, przyrodą, czy architekturą znajdzie tu coś zachwycającego dla siebie, a wędrować można nawet, jak dowiedli tego emeryci z Beskidu, w deszczu.

Zacznijmy od garści informacji praktycznych. Na wycieczkę do regionu Valaskiego możemy wybrać się samochodem kierując się na Frydek Mistek, a dalej na Koprzywnicę, lub pociągiem z Czeskiego Cieszyna. Bilet normalny tam i z powrotem kosztuje 220 koron. Jeśli jedziemy w kilka osób, warto zapytać o bilet rodzinny lub grupowy.

Gdy wysiądzie się z pociągu w Koprzywnicy tuż za dworcem znajduje się pierwsza atrakcja tego historycznego miasta – klasycystyczna Willa Szustali. Wybudował ją założyciel sławnej fabryki powozów Josef Szustal, dla syna. Dalej kroki swe grupa skierowała do muzeum Tatry, gdzie zobaczyć można pierwszy w monarchii Austro-węgierskiej samochód wyprodukowany właśnie w Koprzywnicy, będący raczej powozem z silnikiem, aniżeli samochodem, a także prześledzić postępowanie techniczne w produkcji samochodów Tatra.

Obok muzeum Tatry znajduje się wystawa poświęcona Emilowi i Danie Zatopkom, która z pewnością zainteresuje miłośników sportu. Emil Zatopek był genialnym czeskim biegaczem, maratończykiem, który czterokrotnie zdobył medal na Igrzyskach Olimpijskich, był 18-krotnym rekordzistą świata. Pierwszym jego wielkim sukcesem były złoty medal w biegu na 10 000 metrów i srebrny na 5000 metrów podczas Igrzysk Olimpijskich w 1948 roku. W 1997 został ogłoszony najlepszym czeskim lekkoatletą XX wieku, a w 1999 najlepszym czeskim olimpijczykiem. Jego żona Dana natomiast rzucała oszczepem, również zdobyła srebrny i złoty medal na olimpiadach. Startowała czterokrotnie na Igrzyskach Olimpijskich, po raz pierwszy w 1948 w Londynie, gdzie zajęła 7. Miejsce, a w 1952 zdobyła złoty medal.

Dalej niezrażeni deszczem wycieczkowicze przeszli przez Koprzywnicę oglądając po drodze kościół i stary cmentarz z dwoma zabytkowymi grobowcami najznamienitszych rodów żyjących w mieście oraz mijając Muzeum Wójtostwa ruszyli drogą do Sztramberku. Będąc tam przy ładnej pogodzie warto wejść na Białą Górę, na której znajduje się wieża widokowa. Jednak gdy jest mgliście, i tak nic na większą odległość nie widać, grupa z PTTS Beskid Śląski ominęła więc znakowany skręt na Białą Górę i poszła dalej w stronę miasta, zwiedzając jednak po drodze wspaniałe atrakcje przyrodnicze.

Pierwszą z nich jest ogród botaniczny założony w starym kamieniołomie wapienia zwany arboretum. Miejsce jest niezwykle urokliwe, a porastające wapienne skały rośliny tworzą niesamowitą scenerię. Są tam ścieżki spacerowe, ławki, na których można przysiąść, opis dawnej infrastruktury kopalnianej. Dzieci z pewnością zainteresują się ułożonym z kamieni labiryntem. Po wyjściu z arboretum warto skrócić w lewo, by asfaltową drogą wspiąć się do kolejnego nieczynnego już kamieniołomu wapienia, równie malowniczego. Gdy go minimy oczom naszym ukaże się widok na miasto Sztramberk z dominującymi nad nim wieżą kościoła oraz największym zabytkiem architektonicznym miasta - wieżą zwaną Sztramberska tuba będącą pozostałością po dawnym grodzie opuszczonym już w XVIII wieku. Na początku XX wieku przerobiono ją na wieżę widokową, na którą przy dobrej widoczności z pewnością warto się wspiąć mimo trudu pokonania stu kilkudziesięciu schodów.

Spod wieży, koło której można zatrzymać się i posilić w drewnianym schronisku, schodzimy na dół, do miasteczka, którego centrum jest w całości unikatowym zabytkiem urbanistycznym. Spacerując wąskimi i stromymi (co cieszyńskimi wcale nie zdziwi) uliczkami zobaczymy wiele wybitnych zabytków architektury, zarówno ludowej, jak i miejskiej. Kierując się od centrum w stronę dworca dochodzi się do budynku szkoły, za którą widnieje brama prowadząca do najstarszego Parku Narodowego Czechosłowacji założonego tuż po I wojnie światowej. Pnąc się zaledwie 2,5-kilometrową ścieżką edukacyjną wytyczoną przez Park na Kotoucz zobaczyć można nie tylko wspaniałą roślinność, ale także wielką atrakcję archeologiczną – jaskinię Szipka, w której odnaleziono resztki szczęki dziecka neandertalczyka, jak również dowody osiedlenia z okresu średniego oraz późnego paleolitu. Do jaskini można wejść, a wrażenia są niesamowite.

Po zwiedzeniu Parku Narodowego i jaskini grupa dziarskich emerytów, wcale nie narzekając na wciąż padający deszcz, wyruszyła w drogę powrotną do Cieszyna. Wszyscy zgodnie twierdzili, że zdecydowanie warto było wziąć udział w wycieczce.

(indi)